

Wiesław Pusz

Przedpowstaniowy śpiewnik studencki

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 72/4, 217-231

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

II. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

Pamiętnik Literacki LXXII, 1981, z. 4
PL ISSN 0031-0514

WIESŁAW PUSZ

PRZEDPOWSTANIOWY ŚPIEWNIK STUDENCKI

W piątym roku istnienia kongresowego Królestwa w blisko 100-ty-sięczonej Warszawie studiowało na 5 wydziałach Uniwersytetu około 400 studentów. Tych 400 akademików podczas swoich spotkań śpiewało co najmniej 50 burszowskich piosenek. Tyle znamy dzisiaj, niewątpliwie nie dochowały się wszystkie. Czy istniały kiedykolwiek w dziejach polskich uczelni podobne proporcje?

Rozśpiewana młodzież akademicka ćwiczyła swe głosy na komersach. Odbywały się one w większych mieszkaniach szczególnie aktywnych studentów — licznych informacji dostarczają w tej mierze akta policyjne i śledcze¹. Śpiewano także na nieoficjalnych spotkaniach w lokalach publicznych, dzierżawionych w całości (Gospoda Akademicka w domu Brzezińskiej przy ul. Koziej) lub w części (kawiarnie Pod Barankiem i Pod Saturnem). Śpiewy stanowiły jeden z najistotniejszych elementów życia związkowego: towarzyszyły inicjacji, kontynuowano je i przy poważnej dyspucie, i przy uczcie braterskiej. Zebrania tajnych stowarzyszeń akademickich odbywały się, rzecz jasna, w pomieszczeniach zakonspirowanych.

Okoliczności i miejsce studenckich śpiewów tłumaczą zróżnicowanie piosenek. Obok utworów śpiewanych powszechnie i wszędzie — istniały utwory znane tylko młodzieży, będące nieraz własnością tylko danego stowarzyszenia (chodzi tu zwłaszcza o pieśni inicjacyjne)². Śpiewano

¹ Zob. donosy H. Mackrotta dotyczące F. K. Godebskiego, który w latach 1820—1821 był szczególnie inwigilowanym studentem (AGAD, Pol. tajna Konst. — np. sygn. 40a, k. 67, sygn. 42, k. 66, 69). Rektor Szweykowski w swoim raporcie sumującym przesłuchania akademików, którzy brali udział w zajściu w kawiarni Pod Saturnem, pisał (cyt. za: J. Bieliński, *Związki akademików w Warszawie*. „Kwartalnik Historyczny” 1904, s. 500): zabawy miewali najprzód w pomieszkaniach prywatnych, jako to u uczniów Uniwersytetu: Godebskiego i Dembińskiego, tudzież w pomieszkaniu nieuczniów: dwóch braci Gorzeńskich”. Zbierano się także w mieszkaniu Adama Zamojskiego (zob. Bieliński, *op. cit.*, s. 271—273).

² W roku 1826 zeznawał B. Kalinowski przed komisją śledczą (AGAD, Kanc. Nowosil., sygn. 824, s. 189. Podkreśl. W. P.): „Tutaj to jeszcze nadmienić muszę, że wyjeżdżając z Warszawy wziąłem z sobą do Krakowa książeczkę, w której różne pieśni na komersach śpiewane zebrałem, ale to nie był właściwy i prawny śpiewnik przez Towarzystwo ułożony”.

teksty patriotyczne, podniosłe, deklaratywne, lecz także wesołe piosenki, sławiące wyłącznie radość zbratania się przy pełnych kielichach, a raczej kuflach.

Pieśni studenckie były oczywiście zapisywane przez akademików. W materiałach dotyczących tamtych dni znajdujemy wiele informacji o konkretnych śpiewnikach należących do określonych osób. Do naszych czasów dotrwał bodaj tylko jeden, o którym tu będzie mowa³.

Co zadecydowało, że studencki śpiewnik w chwili obecnej jest unikatem? Przede wszystkim dwa dążenia — sprzeczne w celach, lecz sprzężone z sobą: maksymalne ochranianie śpiewników przez studentów oraz pełna pasja, zajadła chęć ich przechwycenia przez służby policyjne i śledcze. Zwłaszcza w Królestwie, gdzie inspiratorem i dozorcą tych wysiłków był Nowosilcow. Liczne, stale i powszechnie śpiewane utwory, wymierzone „przeciw istnjącemu [!] porządkowi politycznemu”⁴, były jego zdaniem groźniejsze od pełnych górnej frazeologii deklaracji statutowych. Ponadto studencki śpiewnik miał się stać dla wszechmocnego carskiego komisarza koronnym dowodem przestępczych dążeń młodzieży. Stąd m. in. wyniknęło aresztowanie na granicy, w lipcu 1821, powracającego z Wrocławia akademika Damiana Moszyńskiego, w którego papierach, według obciążającego raportu jednego z prowokatorów, miał znajdować się śpiewnik — określony potem jako niebezpieczniejszy od podobnych niemieckich⁵. Stąd w śledztwie przeciwko założycielom burszostwa krakowskiego ponawiano ciągle pytanie o śpiewniki⁶. Dla-

³ Jest to znajdujący się w dokumentach kancelarii Nowosilcowa odpis śpiewnika I. Chrzanowskiego, znaleziony przez policję w jego papierach w sierpniu 1821. Wspomniała o nim jako pierwsza A. Kowalska w książce *Warszawa literacka w okresie przelomu kulturalnego* (Warszawa 1961, s. 262—265). Krótka wzmiankę o tym zbiorze podał później A. Kamiński w swej cennej pracy *Polskie związki młodzieży. 1804—1831* (Warszawa 1963, s. 130—131). Oboje uznali, iż mają do czynienia ze zbiorkiem wyjętym z papierów Chrzanowskiego. Wątpliwości rodzi jednak występowanie tego samego filigranu i w śpiewniku, i w niektórych odpisach zawartych w tym samym tomie akt (AGAD, Kanc. Nowosil., sygn. 564, śpiewnik znajduje się na s. 156—197). Opinię, iż mamy do czynienia z odpisem, potwierdził dyrektor Archiwum, doc. dr Mieczysław Motas, dostarczając mi w przesłanej korespondencji kilka na to dowodów, za co w tym miejscu dziękuję. Najprawdopodobniej egzemplarz dla Nowosilcowa sporządził sam Chrzanowski: brak w tym tomie innych dokumentów pisanych ręką, która sporządziła odpis śpiewnika, brak też występującej na wszystkich innych odpisach sygnowanej informacji „widziałem”, potwierdzającej zgodność kopii z oryginałem.

⁴ Wyciąg z aktów policyjnego śledztwa przeciw akademikom z powodu tajnego towarzystwa Burszów Polskich podejrzanym. AGAD, Kanc. Nowosil., sygn. 564, s. 286.

⁵ Zob. Sz. Askenaazy, *Łukasieński*. Wyd. 2. T. 1. Warszawa 1929, s. 365—366, 369—370; t. 2, s. 387. Śpiewnika tego nie ma w zachowanych materiałach śledczych.

⁶ Wyciąg z aktów policyjnego śledztwa [...], s. 286—288. — *Protokoły inwigilacji prowadzonych przez Komisję Śledczą przeciw Benedyktowi Kalinowskiemu*. AGAD, Kanc. Nowosil., sygn. 824, s. 172—173, 179—180, 188—193. Oba tomy zawierają

tego wreszcie stanęła „przed sądem”, według określenia Pigoń, *Pieśń Filaretów* Mickiewicza — uznana w raporcie Nowosilcowa za przejaw buntowniczej, rewolucyjnej postawy oskarżonych, mimo bagatelizujących wyjaśnień filomatów⁷.

Z drugiej strony wiele wiemy o znaczeniu, jakie przywiązywali do swych śpiewników studenci. Przede wszystkim starali się nie zdradzić ich prawdziwej zawartości. W trakcie śledztwa przeciwko uczestnikom zajęcia w kawiarni Pod Saturnem, kiedy to wypchnięto za drzwi prowokującego starcie agenta policji, sakramentalnym pytaniem, na które odpowiadali wszyscy przesłuchiwani, było pytanie o to, jakie piosenki śpiewano podczas spotkań w tym lokalu. Nie ulega wątpliwości, że odpowiedź była uzgodniona. Wszyscy jak jeden mąż wymieniali *Gaudeamus igitur* oraz *Ecce quam bono*, niektórzy uzupełniali ten „wykaz” ariami z *Krakowiaków i górali*, a także z oper⁸. Starannie też przestrzegano tajemnicy autorstwa i wykonawstwa tekstów. W trakcie śledztw okazywało się z reguły, że przesłuchiwany „żadnych z tych pieśni autora wskazać nie może i nawet tych akademików, którzy je najczęściej śpiewali, nie pamięta”⁹. Co radykalniejsze teksty nieodmiennie znajdowane być miały na stołach kawiarni w postaci anonimowych odpisów.

Wreszcie wielką wagę przywiązywano do takiego zabezpieczenia śpiewnika, zwłaszcza związkowego, by nie dostał się w ręce policji. Zarówno zbiorki prywatne, jak i oficjalne, noszono stale przy sobie¹⁰. Śpiewnik oficjalny, tzw. prawny, w stowarzyszeniach typowo burszowskich (Związek Wolnych Polaków i jego filia krakowska) chroniono ponadto szczegółowymi przepisami statutu związku. Dochował się taki statut — burszostwa krakowskiego, rzekomo będący konstytucją burszów warszawskich, a faktycznie ułożony przez relegowanych z uniwersytetu stołecznego czterech członków Związku Wolnych Polaków — założycieli jego krakowskiej filii. Spośród 63 artykułów śpiewnikowi poświęcono 8. Oto niektóre z nich:

Śpiewnik przechowuje u siebie jeden bursz [...]. [art. 25]

Obrządek przyjmowania na bursza odbywa marszałek przy śpiewaniu pieśni *Siądźmy głosić wolne pienia* [...]. [art. 27]

przeważnie materiały śledcze w języku polskim, w przypadku cytowania nie zachodziła więc potrzeba tłumaczenia.

⁷ Zob. S. Pigoń, „*Pieśń Filaretów*” przed sądem. W: *Głosy sprzed wieku*. Wilno 1924, s. 119—133. — S. Skwarczyńska, Mickiewiczowska „Hebe” jako wiersz rewolucyjny. W: *Mickiewiczowskie „powinowactwa z wyboru”*. Warszawa 1957, s. 176—180.

⁸ Zob. Bieliński, *op. cit.*, s. 491—512.

⁹ Tak tłumaczył się student I. Chrzanowski oraz podejrzany o kontakty z włoskimi karbonariuszami dymisjonowany major O. Radoński (*Wyciąg z aktów policyjnego śledztwa* [...], s. 287—289).

¹⁰ Kalinowski zeznawał (*Protokoły indagacyj* [...], s. 179): „Nadmieniam [...], że odjeżdżając z Krakowa przepisałem [...] śpiewnik i ten, podobnie jak i kopia konstytucji, wziąłem z sobą wyjeżdżając do Wrocławia [...] — te atoli obydwa pisma w jednej książeczce zawarte, które zawsze przy sobie nosiłem, zaginęły mi w drodze”.

Na każdy komers zwyczajny [tj. cykliczny i „roboczy”] listy pieśni układa marszałek, a na komers uroczysty wszyscy bursze. [art. 42]

Nikt nie może mieć pieśni pisanych, nikogo ich uczyć tudzież powtarzać przed osobami sobie nieznanymi; pieśni zaś większych nie wolno jest powtarzać przed nikim nie należącym do bractwa. [art. 44]¹¹

Ustalenia te obowiązywały zapewne w jakimś stopniu także w macierzystym związku założycieli krakowskiego burszostwa — w stołecznym Związku Wolnych Polaków. Potwierdzeniem tego jest dokument znajdujący się w papierach przejętych w krakowskim śledztwie. Informuje on, iż Władysław Szweykowski otrzymał od Benedykta Kalinowskiego śpiewnik, który temu ostatniemu przekazał Feliks Frankowski¹². Ów łańcuch szczególnego zaufania odpowiada postanowieniom artykułu 25 konstytucji burszów krakowskich i stanowi realizację uchwały związku warszawskiego — jeżeli wierzyć przywołanemu aktowi.

Tego śpiewnika nie znamy, a szkoda, bo zawierał według zeznań Kalinowskiego aż około 40 utworów¹³. Ale właśnie z czwórką akademików usuniętych z Warszawy za udział w zajściach w kawiarni Pod Saturnem wiąże się ściśle sprawa zbiorku, którego odpis przetrwał do dziś w materiałach śledczych. Otóż w trakcie krakowskiego śledztwa w sierpniu 1821 natrafiono w archiwum bractwa, przechowywanym przez Karola Lisikiewicza, na dokumenty świadczące, iż burszostwo krakowskie i kieleckie założyli czterej studenci warszawscy: Ignacy Chrzanowski, Michał Dembiński, Benedykt Kalinowski i Ferdynand Keller. Trójka z nich, bez Kalinowskiego, który wyjechał do Wrocławia i tam aresztowany, umknął (zdaniem niektórych badaczy — nazbyt szczęśliwie¹⁴), znalazła się wkrótce wraz z przejętymi materiałami w stolicy. Wcześniej przeszukano mieszkania i stancje warszawskie. W pozostawionych przez Chrzanowskiego papierach znaleziono jedyny dochowany do dzisiaj śpiewnik studencki.

¹¹ *Konstytucja Bractwa Burszów Polskich*. AGAD, Kanc. Nowosil., sygn. 564, s. 29—32.

¹² Zob. oświadczenie Kalinowskiego (jw., s. 126): „Ja, bursz Kalinowski Dobrosław, z mocy nadanej mnie przez powierzenie swoich pism od Feliksa Frankowskiego, ich po większej części autora, z warunkiem, abym je dawał na komersa prawne i wyjeżdżając zostawił osobie, w której podobnie największe położę zaufanie, z takimiż warunkami, a to na powadze uchwały, jaka zapadła w Bractwie Warszawskim — przez przyjęcie warunku, który autor proponował, poświęcając pisma Bractwu, a tym jest: aby pierwszy je oddał, komu zaufa, i pod warunkiem, jakem wyżej wymienił — oddaję je burszowi Władysławowi Szweykowskiemu z takimiż warunkami — r. 1821, maja 3 dnia, Kraków. *Dobrosław Kalinowski*. Widziałem: *Wizemberg*”. Kalinowski posługiwał się dwiema wersjami swojego imienia: Benedykt i Dobrosław.

¹³ *Protokoły indagacyj [...]*, s. 179.

¹⁴ Jednoznacznie negatywną opinię o Benedyckie Kalinowskim sformułował Askenaży (*op. cit.*, t. 1, s. 307—308; t. 2, s. 114—116) — widział w nim prowo-

Czy był to śpiewnik nieoficjalny, czy „prawny”? Pobieźny nawet przegląd zbioru nie pozostawia wątpliwości. Brak ładu kompozycyjnego, przemieszanie tekstów poważnych, pieśni „większych” (by użyć terminu ze statutu krakowskiego) z utworami wesołej, burszowskiej muzy, usterki zapisu oraz drobne braki tekstu, wykluczają możliwość, iż śpiewnik Chrzanowskiego był oficjalnym śpiewnikiem konkretnego związku akademików stołecznych.

Od momentu powstania Uniwersytetu Warszawskiego zaczęły się pojawiać liczne stowarzyszenia studenckie. Pierwsze z nich to Związek Przyjaciół, czyli *Panta Koina* (Wszechspełność), utworzony przez Ludwika Mauersbergera 21 grudnia 1817, mający do końca r. 1819 swą filię w Berlinie, rozwiązany według zeznań członków 6 grudnia 1820¹⁵, lecz *de facto* działający, przynajmniej w Berlinie, do r. 1822. Śledztwo w sprawie Związku Przyjaciół, wywołane berlińską dekonspiracją, zamknęło serię warszawskich procesów studenckich — następną „misją” Nowosilcowa miało stać się Wilno. Kolejne chronologicznie związki stołeczne to ociężałe, wyłącznie samokształceniowe Towarzystwo Czcieli Nauk, prowadzone przez Józefa Gołuchowskiego, działające między październikiem 1818 a lipcem 1819, oraz Towarzystwo Literackie, inaczej Towarzystwo Miłośników Narodowości (pierwsza nazwa oficjalna, do stosowania na zewnątrz, druga — właściwa), żywsze od poprzedniego, o cechach wyraźnie niepodległościowych. Towarzystwo Literackie wsławiło się m. in. odnotowanym skwapliwie w raportach szpiegowskich bankietem na cześć wydawców „Gazety Codziennej Narodowej i Obcej”, prześladowanych za cykl artykułów w obronie konstytucji¹⁶. To stowarzyszenie, jak i poprzednie — jawne, działało od końca r. 1818 do paź-

katora działającego z polecenia Nowosilcowa. Inne tłumaczenie wydarzeń, które dla Askenazego stanowiły powód podejrzeń („jasnowidząca” rewizja w mieszkaniu Lisikiewicza w Krakowie, „cudowna” ucieczka Kalinowskiego z aresztu we Wrocławiu), podał Kamiński (*op. cit.*, s. 212, 217). Opiniom, wedle których Kalinowski był prowokatorem czy denuncjatorem, przeciwstawiła się Kowalska (*op. cit.*, s. 337—338). Moim zdaniem o niesłuszności oskarżeń wysuwanych pod adresem Kalinowskiego przekonuje nie tylko jego biografia, ale również — przede wszystkim — zeznania składane w nadzwyczaj długim przesłuchaniu obejmującym 16 sesji (od 2 X do 14 XII 1826). W trakcie lektury pytań i odpowiedzi zapisanych na 124 stronicach protokołów natrafia się na szereg przykładów niedopowiedzeń, uników, osłaniania kolegów, bagatelizacji znaczenia stowarzyszeń studenckich; przesłuchujący ciągle przypominają Kalinowskiemu o obowiązku szczerości, mają pretensje, wracają do postawionych już pytań, żądają uzupełnień.

¹⁵ Co jest o tyle ciekawe, że decyzja ta poprzedziła o 3 dni dymisję S. K. Potockiego z funkcji prezydującego w Rządowej Komisji Wychowania Religijnego i Oświecenia Publicznego oraz nominację S. Grabowskiego. Pismo Aleksandra w tej sprawie, przesłane z kongresu „wielkich” w Opawie, przełomowego w przechodzeniu cara zdecydowanie na prawo, nosi datę 9 grudnia.

¹⁶ Zob. W. P u s z, „*Nowy Parnas*” przedromantycznej Warszawy. Bruno Kiciński i grono jego współpracowników. Wrocław 1979, s. 97—104.

dzielnika 1819, kierował nim Henryk Nakwaski. Ostatnią jawną organizacją studencką był Związek Powszechny Uczniów Uniwersytetu, liczący około 180 członków, założony 3 lipca 1819, a rozwiązany zarządzeniem rektora 12 dni później; prezesował mu Adam Zamojski. Kontynuacją tego stowarzyszenia był tajny już, efemeryczny związek bezimienny, założony w czerwcu 1819, kierowany przez Zamojskiego; związek ten zamarł z powodu wyjazdu poza Warszawę kilku członków z nielicznego jego składu (prawdopodobnie 7 osób).

Żadna z tych organizacji nie miała charakteru ściśle burszowskiego, toteż śpiewniki nie mogły odgrywać w nich tej roli co w stowarzyszeniach, gdzie wspólny śpiew był jednym z głównych elementów życia związkowego. Kariera studenckiego śpiewnika zaczyna się zapewne dopiero od Gospody Akademickiej.

Kres jawnym związkom studenckim położyło zarządzenie rektora Uniwersytetu Warszawskiego z 15 lipca 1819. Kilka tygodni wcześniej wprowadzono w Królestwie mimo artykułu 16 *Ustawy konstytucyjnej* cenzurę prewencyjną — najpierw na periodyki, potem na wszystkie publikacje. Kontrasygnował te akty m. in. Stanisław Kostka Potocki, usiłujący lawirować między rosnącym naporem młodych żywiołów radykalnych a krzepnącą reakcją stronnictw konserwatywnych. Manewr ten skończył się, jak wiadomo, dymisją Potockiego z funkcji prezydującego Rządowej Komisji Wychowania Religijnego i Oświecenia Publicznego. Młodzież akademicka po wakacjach 1819 r. zmieniła taktykę. Oficjalnie działał klub studencki zwany Gospodą Akademicką, w podziemiu rozwijał się studencki Związek Wolnych Polaków inspirowany bez wątpienia i kontrolujący działalność Gospody.

Gospoda Akademicka mieściła się w trzypokojowym lokalu w domu Brzezińskiej przy ulicy Koziej. Lista członków i zarządu wisiała na głównej ścianie centralnej izby. W kwietniu 1820 zapisanych było 122 studentów, w maju przybyło jeszcze 40 nazwisk — a przypomnijmy, że w Warszawie studiowało wówczas około 400 osób. Gospodarzem był Józef Kozłowski, doskonały organizator i konspirator, świetny prawnik, człowiek — jak twierdzą zgodnie jego współcześni oraz badacze — wielkiego serca i umysłu (zmarły przedwcześnie w sierpniu 1831). Zastępował go znany już Benedykt Kalinowski. Na liście członków odnajdujemy Chrzanowskiego (jeden ze skarbników), Dembińskiego (członek komisji zabaw) oraz Kellera. Wszyscy czterej byli też aktywnymi członkami działającego równolegle, konspiracyjnie — Związku Wolnych Polaków.

Losy przedpowstaniowych klubów akademickich splotły się ściśle z obchodami kolejnych rocznic 3 Maja. Studenckie manifestacje w r. 1820 — tuż przed drugim sejmem Królestwa, bojowym już i opozycyjnym — spotkały się z kontrakcją. 10 maja policja municypalna wykonując zarządzenie Zajączka przeszukała lokal Gospody, zabierając listy członków i zarządu, prasę i książki oraz rękopiśmienne periodyki

studenckie. 13 maja Komisja Oświecenia Publicznego potwierdziła zakazy namiestnika, przez co usankcjonowała precedensową interwencję policji łamiącą autonomię uczelni. 13 i 17 maja Potocki stawił się w Uniwersytecie; w trakcie drugiego, burzliwego zebrania przedstawiono mu memoriał, z którego choć kilka zdań świadczących o skali oburzenia i determinacji należy zacytować.

Ogłoszonym w dniu 13 wyrokiem Komisji Oświecenia ukaraniśmy zostali bez sądu, bez dowiedzenia się [!] nam przestępstwa, [...] na fundamencie zeznań policji [...]. Całego wyroku nie rozumiemy. Co ma znaczyć wyraz „schadzki”, wiele do nich osób ma należeć, czyż jeżeli się u kogoś z nas kilku zgromadzi kolegów, wolno będzie w domach naszych bezkarnie służyć policji plądrować i spokojność rodziny naruszać. [...] Zakaz odbywania obchodów i robienia między nami składek jest tak ponizającym, tak upadłym nas, że nawet mówić o nim przykro¹⁷.

Wśród 36 podpisów pod tekstem odnajdujemy autografy Chrzanowskiego i Kellera. Podpisy Dembińskiego i Kalinowskiego mogły znajdować się na zaginionym odrębnym arkuszu, zawierającym wyłącznie nazwiska dalszych sygnatariuszy.

Po przerwie wakacyjnej i po sejmie, na którym skryzlowała się opozycja liberalna oraz zaznaczył się odwrót Aleksandra od kursu liberalnego, studenci znów spotykali się — już nieoficjalnie, niby przypadkiem, bez list i zapisów — w kawiarni Pod Barankiem, a od grudnia 1820 w kawiarni Pod Saturnem. 11 stycznia 1821 agent policji Antoni Suchecki sprowokował starcie ze studentami. W wyniku śledztwa prowadzonego równoległe przez policję i przez rektora rozbito definitywnie kluby akademickie. Decyzją z 27 stycznia relegowano studentów od dłuższego czasu szczególnie irytujących władze: Chrzanowskiego, Dembińskiego i Kellera. Kalinowskiemu, który był tylko wolnym słuchaczem, „życzliwie” doradzono opuszczenie Warszawy.

Bezwiednie osłabiono tą decyzją Związek Wolnych Polaków, którego wszyscy czterej byli członkami. Rozstrzygającym jednak ciosem dla tej najpoważniejszej przed powstaniem organizacji studenckiej stało się aresztowanie w maju 1821 jej dwóch przywódców: Wiktora Heltmana i Ludwika Piątkiewicza¹⁸. Zatrzymanie było odwetem za kolejną mani-

¹⁷ Cyt. za: Bieliński, *op. cit.*, s. 286.

¹⁸ Związek został ujawniony przez załamanego psychicznie Heltmana w sierpniu 1823. Śledztwo zakończono w kwietniu 1824. Potem przesłuchano jeszcze Mikołaja Chomentowskiego, wybitnego działacza stowarzyszeń warszawskich, relegowanego już 22 III 1820, który „stawił się dobrowolnie z Krakowa po otrzymaniu *salvum conductum* od Konstantego” (Askenazy, *op. cit.*, t. 2, s. 444). Raport konkluzyjny komisji śledczej został przekazany namiestnikowi 2 XII 1824. Tak zakończył Nowosilcow dzieło rozbijania w pokongresowym Królestwie kolejnych związków studenckich. Resztki Związku Wolnych Polaków, najpoważniejszej przedpowstaniowej organizacji młodzieżowej, stanowiły trzon cywilnej grupy sprzysiężenia Wysockiego (zob. W. Tokarz, *Sprzysiężenie Wysockiego i Noc Li-stopadowa*. Wyd. 2. Warszawa 1980, s. 84—88).

festację 3-Majową — ci dwaj związkowcy, wydawcy „Dekady Polskiej”, periodyku kontynuującego dzieło zdławionego przez cenzurę „Orla Białego”¹⁹, puścili w obieg broszurkę zawierającą tekst *Konstytucji 3 maja*. Konstanty uznał to za bezczelną próbę przeszczepienia podobnych obyczajów francuskich — rewoltujących tłumy²⁰. Heltman jako poddany rosyjski został odesłany do wojska w randze szeregowca, a Piątkiewicz, „obcokrajowca”, odstawiono do Galicji.

26 maja 1821 Komisja Rządowa Wychowania Religijnego i Oświecenia Publicznego przedstawiła projekt munduru — od ministra do ucznia szkoły podwydziałowej. Projekt ten zyskał aprobatę Aleksandra, zarządzenie zaczęło obowiązywać od kolejnego roku szkolnego. W połowie sierpnia powstało Biuro Centralne Policji — połączono żandarmerię Aleksandra Roźnieckiego i policję municypalną Mateusza Lubowidzkiego. Aparat ścigania i szpiegostwa wzmocnił się, przybyło etatów i pieniędzy. 25 września namiestnik nakazał „przykryć” loże wolnomularskie: warszawskie z terminem do 1 października, a prowincjonalne — do 15 października. 6 listopada Rada Administracyjna akceptowała zarządzenie Zajączka, zakazujące działalności stowarzyszeń tajnych; zarządzenie to ogłoszono w „Dzienniku Praw” 16 grudnia. Pierwsza faza istnienia Królestwa — liberalna, konstytucyjna, pełna nadziei na dobrą wolę Aleksandra — po drugim sejmie i zjeździe monarchów w Opawie kończyła się w atmosferze zakazów, szpiegostwa, prowokacji, bezprawia²¹.

Zarówno w otwartym klubie studenckim, Gospodzie, a potem Pod Barankiem i Pod Saturnem, jak i w organizacji tajnej, Związku Wolnych Polaków przywiązywano wielką wagę do pieśni burszowskich. Większą chyba niż do statutów, co intrygowało nawet komisje śledcze. Kalinowski, któremu udało się w 1821 r. uciec z wrocławskiego aresztu, 5 lat później, zmęczony długotrwałym ukrywaniem się poza granicami Królestwa, oddał się w ręce policji²². W trakcie przesłuchiwania postawiono mu pytanie: „Jaka była przyczyna, że WPan przy złożeniu śpiewnika więcej użyłeś ostrożności niżeli przy złożeniu konstytucji?” Odpowiedź brzmiała: „Śpiewnik ten zawierał niektóre pieśni wyraźnie rewolucyjne, trzeba przeto było zachować ostrożność”. To właśnie pieśni miały być pomocne — przede wszystkim — w realizacji podstawowego celu Związ-

¹⁹ Zob. A s k e n a z y, *op. cit.*, t. 1, s. 303—304.

²⁰ W roku 1821 ukazała się w Paryżu tania edycja francuskiej *Charte*. Opublikował ją głośny ze swych opozycyjnych pomysłów pułkownik napoleoński Touquet, wyrabiający, jak przypomina A s k e n a z y (*op. cit.*, t. 1, s. 305, 426), „polityczne tabakierki, jajeczniki, itp.”

²¹ Zob. M. H a n d e l s m a n, *Kryzys r. 1821 w Królestwie Polskim*. „Kwartalnik Historyczny” 1939, z. 2, s. 228—247.

²² Zob. A. K r a u s h a r, *Sprawa studenta Benedykta Kalinowskiego*. Warszawa 1910.

ku Wolnych Polaków, który to cel tenże Kalinowski jednoznacznie sformułował w śledztwie:

Dążenie związku naszego Wolnych Polaków to było, aby przez śpiewy, wspomnienia historyczne i inne pisma wzbudzić w młodzieży zapał i miłość do dawnej udzielności i tym sposobem przygotować umysły, ażeby przy podanej okazji, przy wojnie jakiej, niepodległość narodową odzyskać i rozerwane części w jedno ciało niepodległe spojść²³.

Jak już sygnalizowałem wcześniej, śpiewnik znaleziony w papierach Chrzanowskiego nie mógł być śpiewnikiem „prawnym”, oficjalnym zbiorkiem określonego związku. Pozostaje pytanie, czy rejestrował w przeważającej mierze teksty wykonywane w klubie studenckim, czy w organizacji tajnej. Karta tytułowa nie rozstrzyga wątpliwości. Po słowie *Śpiewnik* następuje popularny cytat z Rousseau, z zaleceniem, by pożarci Polacy przynajmniej strawić się nie dali, a pod nim przejęte z druków określenie miejsca i czasu „edycji”: Polonia 1820. Dziwiła niektórych badaczy owa „Polonia”, próbowano nawet łączyć ją z mianem związku wyłonionego z berlińskiej filii Panta Koiny²⁴. Pamiętać jednak należy, biorąc pod uwagę zachowane dokumenty, że Chrzanowski nie miał żadnych kontaktów z Wrocławiem i Berlinem, nigdy też do chwili aresztowania w Krakowie (w sierpniu 1821) nie był w Prusach. Wydaje się, że użycie formy „Polonia” łączyć należy z akcentowaniem „łacińskiego” rodowodu stanu akademickiego; taką m. in. funkcję posiadają też liczne zwroty łacińskie występujące w piosenkach. Z kolei nagłówek poprzedzający pierwszy utwór w zbiorku: *Śpiewnik. Część I. Pieśni komersowe*, sugeruje, iż oprócz tekstów, które układano i wykonywano we własnym gronie, miały się znaleźć w części drugiej popularne i „trafne” pieśni przejęte z zewnątrz, „światowe” — używając terminu masonskiego.

Problemu nie rozstrzyga też tłumaczenie samego Chrzanowskiego w śledztwie — „iż ten [śpiewnik] spisał z pamięci i notatów w papierach swoich mianych, jeszcze przed odjazdem do Krakowa”²⁵. Była to formuła powszechnie przyjęta i stosowana wśród indagowanych studentów. Służyła zacieraniu tropów prowadzących do właściwego, „prawnego” śpiewnika danej organizacji — co chroniło autora zeznań przed znalezieniem się zbyt wysoko w hierarchii podejrzanych, a jednocześnie sugerowało wyłącznie prywatno-kolekcjonerski charakter zbiorków.

Wyjaśnienia, czy śpiewnik Chrzanowskiego gromadzi głównie teksty śpiewane w Gospodzie i jej kontynuacjach, czy w Związku Wolnych Polaków, należy szukać w biografii całkowicie zapomnianego barda

²³ *Protokoły indagacyj [...]*, s. 190, 193.

²⁴ Kowalska, *op. cit.*, s. 262. Obok berlińskiej istniała jeszcze odrębna, wrocławska Polonia — zrzeszenie studentów polskich mające charakter nie burzszasztu, ale landsmansztu.

²⁵ *Wyciąg aktów policyjnego śledztwa [...]*, s. 287.

przedpowstaniowej młodzieży akademickiej — Feliksa Frankowskiego. Syn Józefa, szambelana Stanisława Augusta, posła na sejm r. 1786, urodzony zapewne w r. 1800, uczył się w konwiktie pijarskim na Żoliborzu, od 1818 studiował prawo w Uniwersytecie Warszawskim. W roku 1819 wydał tłumaczone przez siebie *Georgiki* Wergiliusza. Spotykamy go na liście członków Gospody i w Związku Wolnych Polaków. Wiemy też, iż walczył w powstaniu, że od 1833 r. był członkiem Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Zginął tragicznie w r. 1839 przy pracy, porwany przez pas transmisyjny w fabryce papieru w Naveil (departament Loary)²⁶.

Nikt dzisiaj nie pamięta, że był Frankowski autorem najpopularniejszych przedpowstaniowych pieśni akademickich. Przede wszystkim ówczesnego hymnu polskiej młodzieży, słynnego utworu *Cześć polskiej ziemi, cześć*²⁷; powszechnie znany, drukowany kilkakrotnie w prasie okresu powstania, śpiewany był jeszcze przez cały wiek XIX²⁸. Nie mniejszą popularnością cieszyły się inne utwory Frankowskiego: *O, dniu chwały* (napisany na rocznicę 3 Maja), *Dalej, bracia, głosmy pieńia, Uszczęśliwiając niebo wiek nasz młody, Do ciebie, panie bracie*. Te trzy ostatnie, nieraz spotykane w odpisach ze wskazaniem Frankowskiego jako autora, wymienił w swych zeznaniach Kalinowski. Jego zdaniem śpiewano je w Związku Wolnych Polaków, a autorem jest Frankowski.

I właśnie te 3 pieśni odnajdujemy w śpiewniku Chrzanowskiego. Wydawałoby się, że to rozstrzyga problem, a jednak — paradoksalnie — tak nie jest. Brak bowiem w zbiorze Chrzanowskiego „pieśni większych”: *Cześć polskiej ziemi, cześć* i *O, dniu chwały*. Żaden też z anonimowych utworów w śpiewniku, oprócz *Powstań z uspienia*, nie nosi znamion pióra Frankowskiego, który w swych tekstach historiozoficzne wywody na temat dziejów Polski łączył w specyficzny sposób z burszowskimi

²⁶ R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808—1831. Słownik biograficzny*. Wrocław 1977, s. 51—52.

²⁷ Sprawa autorstwa budzi pewne wątpliwości. W odpisach tekstu oraz we wspomnieniach niezmiennie znajdujemy nazwisko Frankowskiego. Natomiast tylko raz — w czasie powstania, w mało popularnej wówczas „Gazecie Warszawskiej” — pojawiło się sygnowane nazwiskiem Frankowskiego sprostowanie, iż to nie on jest autorem utworu *Cześć polskiej ziemi, cześć*. Wydaje się bardzo mało prawdopodobne, iż piosenkę tę napisał J. Czeczot, którą to z kolei rewelację obwieściła — znowuż na zasadzie wyłączności — „Nasza Polska” w kwietniu 1831 (zob. S. Zetowski, *Józef Czeczot autorem hymnu „Cześć polskiej ziemi, cześć”*. „Ruch Literacki” 1930, s. 295). *Cześć polskiej ziemi, cześć* spotykamy w dziesiątkach odpisów we wszystkich rękopiśmiennych zbiorach poezji niepodległościowej i powstańczej. Na wzór tego tekstu powstały inne pieśni, np. S. Witwickiego *Niech żyje polski lud* i anonimowa *Zbudź się na nowo, zbudź*.

²⁸ Fragmenty cytowali bezbłędnie z pamięci: K. Girtler (*Opowiadania*. T. 1. Kraków 1971, s. 456) w połowie wieku, w latach zaś osiemdziesiątych J. N. Janowski (*Notatki autobiograficzne*. Wrocław 1950, s. 99—100).

deklaracjami walki przeciw tyranom — o wolność, sprawiedliwość, braterstwo.

Jest jeszcze jedna sprawa, najistotniejsza. Frankowski w śledztwie w 1821 r. zaprzeczył, iż przekazał śpiewnik wyjeżdżającemu do Krakowa Kalinowskiemu — jak wynikało z przechwyconego rewersu, cytowanego wcześniej. Mógł to zrobić bezkarnie, Kalinowski przebywał jeszcze na wolności. W roku 1826 Kalinowski wypiera się również: nie otrzymał śpiewnika od Frankowskiego. Linia postępowania konsekwentna i czytelna — chodzi o obronę własną i o przekreślenie zarzutu ekspansji Związku Wolnych Polaków. Ale by uwiarygodnić swe zaprzeczenie, Kalinowski postanawia ujawnić także i część stanu faktycznego. Wyznaje, iż w śpiewniku „złożonym” przez niego w Krakowie były „różne pieśni roboty Frankowskiego, częścią przez niego samego dane, częścią na komersa warszawskie przez niego i innych wniesione i tam śpiewane”. Wśród piosenek „danych przez Frankowskiego” wymienia 3, o których wyżej wspomniano, po czym stwierdza: „Jeszcze ich było wiele, może przeszło 12, ale ich nie zapamiętałem”²⁹. Jeżeli termin „dane” uznać za tożsamy z „napisane” (przez Frankowskiego), a w przypadku 3 utworów wymienionych z incipitu autorstwo Frankowskiego nie ulega wątpliwości, to stwierdzić należy, że śpiewnik Chrzanowskiego nie zawiera licznej grupy tekstów śpiewanych w Związku Wolnych Polaków, a będących dziełem autora pieśni *Cześć polskiej ziemi, cześć*. Ostatecznie więc, pamiętając o wcześniejszych argumentach, uznać wypada zbiorek Chrzanowskiego za reprezentatywny dla repertuaru spotkań klubowych odbywanych w r. 1820 w Gospodzie Akademickiej, a potem w kawiarniach Pod Barankiem i Pod Saturnem.

Przyjrzyjmy się, jakie utwory wchodziły w skład śpiewnika Chrzanowskiego. Stwierdzić należy przede wszystkim, iż był to zbiorek szczupły, złożyło się nań 21 tekstów³⁰. Jak uprzednio wspomniałem, śpiewnik Związku Wolnych Polaków, przywieziony przez Kalinowskiego do Krakowa (zaprzeczeniom trudno dać wiarę, o ich funkcji już mówiłem) — liczył około 40 piosenek. Być może, jak sugeruje zapis przed pierwszym utworem, zbiorek Chrzanowskiego miał składać się z dwóch części — to tłumaczyłoby jego skromną objętość.

²⁹ *Protokoły indagacyj [...]*, s. 189.

³⁰ Były to następujące utwory (zachowują kolejność, w jakiej figurują w śpiewniku): 1) *Święta miłości kochanej ojczyzny*; 2) *Gaudeamus igitur*; 3) *Zacznijmy komers po swojemu*; 4) *Kiedyż odetchnie człowiek znękany*; 5) *Zaśpiewać trzeba*; 6) *Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki*; 7) *Sam Noe dowiódł już tego dość*; 8) *W dni naszej wiosnie*; 9) *Już za moją szklankę wziąłem*; 10) *Do ciebie, panie bracie*; 11) *Naszego brata N. zdrowie pijmy*; 12) *Uszczęśliwiając niebo wiek nasz młody*; 13) *Siądźmy wszyscy w jedno grono*; 14) *Dalej bracia, głośmy pienia*; 15) *Śpiewajmy i pijmy*; 16) *Użyjmy rozkosz życia*; 17) *Takie życie nam studentom*; 18) *Siądźmy wszyscy w jednym gronie*; 19) *Bursz nie zna, co to jest cichy krok*; 20) *Powstań z uśpienia*; 21) *Ecce quam bonum*.

Mimo iż nagłówek, o którym mowa, zapowiadał „pieśni komersowe”, odnajdujemy tutaj 2 teksty „z zewnątrz”, bardziej na miejscu w ewentualnej części drugiej, winnej — przeciwstawnie — grupować właśnie utwory „światowe”. Są to: *Święta miłości kochanej ojczyzny* oraz *Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki*, w kolejności — pierwsza i szоста pieśń zbioru. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż śpiewnik rozpoczyna słynna oktawa Krasickiego. Dowodzi to znamiennej, bardzo ważnej ciągłości pewnej tradycji. Hymn Szkoły Rycerskiej, pieśń, z którą uczniowie szkół utworzonych przez Komisję Edukacji Narodowej chadzali na rekreację³¹, w 1820 r. jest nie tylko pamiętany, ale niezmiennie wysoko ceniony, godny początkowania zbioru akademickiej meliki. Charakterystyczne jest także sięgnięcie po utwór Felińskiego, który w 4 lata po napisaniu zyskał — w przerobionej już wersji — znaczną, jak widać, popularność i rangę.

Wszystkie piosenki w zbioru Chrzanowskiego są, rzecz jasna, nie podpisane. Oprócz Krasickiego i Felińskiego do listy rozpoznanych autorów dołączyć można tylko Feliksa Frankowskiego. Napisał on utwory: *Do ciebie, panie bracie, Uszczęśliwiając niebo wiek nasz młody, Dalej bracia, głosmy pienia* oraz, być może, *Powstań z uspienia*³². W sumie — na 21 tekstów 5 lub 6 potrafimy przysądzić konkretnym autorom.

Z problemem autorstwa wiąże się ściśle problem adaptacji. Nawet bez znajomości burszowskich śpiewników niemieckich łatwo w trakcie pierwszej lektury wyłowić teksty przejęte ze zbiorów obcych. Uprzedził nas zresztą w owych dociekaniach Józef Faleński, prokurator przy trybunale kryminalnym województw mazowieckiego i kaliskiego: z polecenia zwierzchników zadał on sobie trud porównania śpiewnika Chrzanowskiego ze zbiorami niemieckimi. Był do tego, jak się zdaje, przygotowany. Pół roku później zostanie wysłany do stolicy Prus, aby doglądać przesłuchań polskich studentów aresztowanych w związku ze zdemaskowaniem berlińskiej filii *Panta Koiny* oraz wyłonionej zeń *Polonii*³³. Faleński analizując zawartość śpiewnika Chrzanowskiego stwierdził, że „większa część [piosenek] jest wesołych, burszowskich, z niemieckiego tłumaczonych” — konkretnie wskazał na 9 utworów³⁴. Żadna z adaptacji nie jest według dotychczasowych ustaleń dziełem Frankowskiego. Ale w przypadku przyswojenia tekstu obcego sprawę autorstwa

³¹ Zob. Z. Goliński, komentarz w: I. Krasicki, *Pisma poetyckie*. T. 1. Warszawa 1976, s. 627—628.

³² Pieśń ta posiada właściwości jego warsztatu. Utwory Frankowskiego cechują się bowiem znamieną strofiką o bardzo zróżnicowanych długościach wersów, częstym stosowaniem rymów męskich, specyficznym splataniem wykładu historyczoficznego z wzywaniem do walki z tyranami.

³³ Zob. Askenazy, *op. cit.*, t. 2, s. 117, 120. — A. Kraushar, „*Panta Koina*”, *związek tajny młodzieży polskiej w Warszawie i Berlinie 1817—1822*. „Biblioteka Warszawska” 1907, t. 1, s. 367.

³⁴ *Wyciąg z aktów policyjnego śledztwa [...]*, s. 279. Są to pieśni: 2, 3, 7, 9, 11, 15, 18, 19, 21.

adaptacji można traktować jako mniej istotną. Po odliczeniu zatem tekstów przyswojonych zostaje 6 tekstów oryginalnych, których autorów nie potrafimy wskazać³⁵.

Spostrzeżenia dotyczące adaptacji podsuwają uwagi związane z tematyką pieśni. Faleński podkreślał, iż piosenki przerabiane z niemieckiego to utwory wesołe, burszowskie. Z drugiej strony stwierdziliśmy, że żadna z adaptacji nie wyszła spod pióra Frankowskiego. Rzeczywiście linia podziału między tekstami sławiącymi wyłącznie przymioty bursza, wzywającymi do zabawy, śpiewu i kielicha, a tekstami ukazującymi społeczne i narodowe obowiązki akademików — przebiega niemal dokładnie między utworami przejętymi od Niemców a polskimi. Dodać trzeba, że wśród tekstów, które Faleński uznał za tłumaczone, 2 zostały wyposażone w pewne akcenty rodzime; mówi się w nich także o szczególnej sytuacji Sarmatów i kraju oraz wynikającej z tego potrzeby czynu.

Ostatecznie spośród 18 pieśni pozostałych po odliczeniu utworów „z zewnątrz”: hymnów Krasickiego i Felińskiego, a także łacińskiego hymnu studentów *Gaudeamus igitur* — 8 eksponuje obowiązki wobec ciemniejszego społeczeństwa, 7 wobec wesołej kompanii, a 3 utwory lokują się niejako pośrodku: nawołują do zabawy i uczy teraz, by później przystąpić do czynów godnych akademickiego stanu³⁶.

Przypomnieć warto, że Faleński, którego zobowiązano także do wskazania piosenek wymierzonych „przeciwko istnącemu [!] porządkowi politycznemu”, znalazł takich 5: *Kiedyż odetchnie człowiek znękany*, *Dalej bracia, głośmy pienia*, *Siądźmy wszyscy w jednym gronie*, *Powstań z uśpienia* oraz *Ecce quam bono*. Wszystkie one należą do grupy pieśni akcentujących narodowe i społeczne obowiązki burszów, ale — rzecz charakterystyczna — pominął Faleński utwory pozbawione bezpośrednich nawiązań do ówczesnej sytuacji historycznej i politycznej. Pieśni wzywające tylko w ogólny sposób do braterstwa, odwagi, ofiary życia nie wydały mu się groźne. Toteż z 3 piosenek Frankowskiego na listę prokuratora trafiła tylko jedna, *Dalej bracia, głośmy pienia*, szczególnie zresztą tropiona. W trakcie przesłuchań Chrzanowski twierdził, że znalazł ją na stole w kawiarni — jako jedyną spośród wszystkich zanotowanych w zbiorze. Na stole w oberży, ale w Poznaniu, znalazł ten sam utwór dymisjonowany major Radoński, aresztowany z powodu swych kontaktów z „karbonarami” włoskimi³⁷. Dodać trzeba, iż za rewolucyjny

³⁵ Chodzi o pieśni 4, 5, 8, 13, 16, 17.

³⁶ Do pierwszej grupy zaliczyć można utwory: 4, 8, 12, 14, 15, 18, 20, 21; do grupy drugiej: 3, 7, 9, 11, 13, 17, 19; do trzeciej: 5, 10, 16. W związku z pieśnią oznaczoną numerem 16 zauważmy, iż Mickiewiczowskiemu „Hej, użyjmy żywota” odpowiada tutaj zawołanie „Użyjmy rozkosz życia”. Oba utwory przynajmniej w części korzystają z tekstu niemieckiego; Faleński tego powinowactwa nie zauważył.

³⁷ Zob. A s k e n a z y, *op. cit.*, t. 2, s. 17—18, 151—153.

utwór uznał Faleński pieśń *Powstań z uspienia*, której autorem jest, być może — jak wspomniałem — Frankowski. Nie wzbudziły natomiast podejrzeń ponadczasowe i „eksterytorialne” w swych sformułowaniach piosenki *Do ciebie, panie bracie* oraz *Uszczęśliwiając niebo wiek nasz młody*, obie bez wątpienia autorstwa Frankowskiego.

Ze spostrzeżeń, jakie nasuwa przegląd śpiewnika Chrzanowskiego, jeszcze dwa wydają się wyjątkowo istotne. Spośród 18 pieśni ułożonych w tym gronie studenckim (nie „światowych”) tylko 6 znam z innych przekazów: 3 utwory Frankowskiego, a ponadto *Kiedyż odetchnie czło-wiek znękany*³⁸, *W dni naszych wiosnie, Śpiewajmy i pijmy*. Uprawnia to do twierdzenia, że przed powstaniem śpiewano znacznie więcej niż 50 piosenek, które potrafimy wymienić obecnie.

Śpiewnik Chrzanowskiego nosi datę — 1820. Jest to data wiarygodna: w styczniu 1821 rozbito ostatecznie klub studencki, w sierpniu tego roku znaleziono zbioręk, organizacje młodzieżowe działające do 1820 r. nie miały charakteru burszowskiego, melika w ich działalności nie odgrywała jeszcze takiej roli jak później. Wśród tych wcześniejszych stowarzyszeń nie spotykamy zresztą Chrzanowskiego. Dwa teksty z jego śpiewnika, należące do grupy najbardziej śmiałych, rewolucyjnych: *Uszczęśliwiając niebo wiek nasz młody* i *Dalej bracia, głośmy pienia*, odnaleziono w odpisie, w wersji miejscami poprawniejszej od wersji Chrzanowskiego, w Bibliotece Polskiej w Paryżu, pod charakterystycznym nagłówkiem: *Śpiewy akademików warszawskich z roku 1820*³⁹. Nie sposób przecenić wagi, jaką ma dla dalszych badań nad studencką meliką przedpowstaniową ustalenie terminu *ad quem*, tak ponadto wczesnego, dla 18 pieśni komersowych, w tym kilku bardzo popularnych.

Sporą grupę pieśni akademickich wydrukowano w prasie w latach 1830—1831, najczęściej bez informacji o dacie napisania danego utworu. Badacze poezji powstańczej bezkrytycznie zagarnęli te teksty w jej obręb⁴⁰. Konsekwencją tego zabiegu jest przekonanie, że do rzekomo

³⁸ O tej pieśni Kalinowski powiedział w zeznaniach (*Protokoły indagacji [...]*, s. 163): „autora nie znam, przypisywano ją jednak [Mikołajowi] Chomentowskiemu i jeszcze jednemu, nazwisko niemieckie mającemu, który z Chomentowskim mieszkał, lecz nazwiska tego nie pamiętam”.

³⁹ Zob. Z. Skwarczyński, *Z pieśni przedpowstaniowych*. „Prace Polonistyczne” 1978, s. 223—225.

⁴⁰ Z działaniem tego rodzaju mamy do czynienia m. in. w monografii J. Znamierowskiej *Liryka powstania listopadowego* (Warszawa 1930, s. 201—202). Wielokrotnie egzemplifikację pewnych zjawisk stanowią dla badaczki teksty przedpowstaniowe; oto przykład: „na 385 rozpatrywanych wierszy zaledwie 7 odważyło się popłynąć na wartkim nurcie rymów męskich” — stwierdziła autorka, ale z owych 7 tekstów — 5 to utwory przedpowstaniowe, szósty — Witwickiego — naśladowuje formę *Cześć polskiej ziemi, cześć*, a siódmy — Pola — zawiera również, jako jedyny, rymy żeńskie. W zbiorze pieśni i poezji opracowanym przez A. Bełcikówską (*Powstanie listopadowe*. Warszawa 1930, s. 139—141) znajdujemy m. in. zawarty w zbiorze Chrzanowskiego tekst *Dalej bracia, głośmy pienia* (termin. powstania: *ad quem* 1820) wydrukowany pt. *Śpiew burszów polskich 1830*.

licznych przed listopadem terenów pisarsko jałowych należy również pustynia studencka.

Przed opublikowaniem tekstów ciągle trudno dostępnych, w chwili obecnej przeważnie ukrytych w zbiorach rękopiśmiennych, jak śpiewnik Chrzanowskiego — analiza piosenek akademickich: ich literackiego kształtu, przemian, oddziaływania, wydaje się bezcelowa. W istniejącej sytuacji nie ma bowiem możliwości wymiany opinii i weryfikowania sądów. Ale jeden fakt, moim zdaniem, już teraz nie ulega wątpliwości. W dużej mierze dzięki poezji niepodległościowej, w tym i dzięki takim piosenkom, jakie odnajdujemy w zbiorze Ignacego Chrzanowskiego, w efekcie ich poświadczanego upowszechnienia i wpływu zrodziło się niecierpliwe pragnienie — „ażeby przy podanej okazji, przy wojnie jakiej, niepodległość narodową odzyskać i rozerwane części w jedno ciało niepodległe spoić”.